

# Maciszewski, Jarema

---

"Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskielewiczów : wiek XVII", oprac., wstępem i przypisami opatrzył Alojzy Sajkowski ; red. i słowo wstępne Władysław Czapliński, Wrocław 1961 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 53/2, 358-362

---

1962

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

*Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów (wiek XVII)*. Opracował, wstępem i przypisami opatrzył Alojzy Sajkowski. Redakcja i słowo wstępne Władysław Czaplinski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław 1961, s. 332.

Badacze i miłośnicy wiedzy o przeszłości otrzymali nową, interesującą pozycję literatury pamiętnikarskiej. Składa się ona zasadniczo nie z dwóch, lecz z trzech oddzielnych pamiętników; są to: „Dyjaryjusz Samuela Maskiewicza” (1594—1621), „Dyjaryjusz Bogusława Kazimierza Maskiewicza” (1643—1649) i stanowiący odrębną całość „Maskiewicza dyjaryjusz moskiewskiej wojny w Wielkim Księstwie Litewskim będącej” (1660). Ten ostatni dziennik do tej pory był jedynie Bogusławowi Maskiewiczowi przypisywany; Sajkowski udowodnił w sposób nie pozostawiający żadnych wątpliwości jego autorstwo.

Pamiętniki obu Maskiewiczów (zwłaszcza Samuela) należą zasłużenie do bardziej znanych pomników memuarystycznej literatury polskiej wieku XVII. Dobrze więc się stało, że recenzowane wydanie nie jest reedycją w pełnym tego słowa znaczeniu, ponieważ wszystkie dotychczasowe wydania (tak polskie jak i rosyjskie) dalekie były od poprawności, róiło się w nich od wadliwych lekcji, błędów i myłek. Dotyczy to zwłaszcza pamiętnika Samuela. Skrzętnie dokonane przez wydawcę porównanie wszystkich istniejących kopii rękopiśmiennych i dotychczasowych wydań, doprowadziło do stwierdzenia, że nawet w najpopularniejszym (choćby najmniej nie najlepszym) niemieckim wydaniu<sup>1</sup> brakowało całych partii tekstu Maskiewicza-ojca. Tak więc wydanie obecne jest nie tylko pierwszą krytyczną, lecz także pierwszą pełną edycją pamiętników Maskiewiczów.

Zademonstrował w niej wydawca rzetelny, dojrzały i nowoczesny warsztat filologiczny, tak że pod adresem zarówno metody edytorskiej, jak i ostatecznego rezultatu pracy uwag krytycznych zgłosić się nie da. Po prostu wydaje się, że Sajkowski zrobił tu wszystko, co można było zrobić, by czytelnik otrzymał poprawny, możliwie pełny autentyczny tekst pamiętników.

W założeniu wydawców pamiętniki Maskiewiczów przeznaczone są nie tylko dla wąskiego kręgu specjalistów, lecz także dla szerszego czytelnika. Świadczy o tym zarówno nakład (3000 egz.), jak i charakter objaśnień (np. tłumaczenie na język polski łacińskich nazw miesięcy). Wydawałoby się, że przyjętemu założeniu powinien odpowiadać również zakres i charakter przedmowy i wstępu. Nie zostało to jednak w pełni osiągnięte. Przedmowa Władysława Czaplinskiego, kreśląca wyrazistymi rysami podstawowe problemy epoki, ogranicza się tylko do czasów Samuela Maskiewicza. Tło historyczne wydarzeń opisywanych przez Bogusława w obu jego pamiętnikach nie jest w ogóle w omawianej edycji uwzględnione, jeśli nie liczyć kilku ogólnikowych i do tego mało precyzyjnych zdań, zawartych we wstępie Sajkowskiego (s. 27). A przecież nie trzeba szeroko uzasadniać, że lata 1643—1649 i rok 1660 wymagają oddzielnego i zgoła odmiennego omówienia niż pierwsze dwudziestolecie XVII w. Jest to tym bardziej potrzebne w edycji przeznaczonej dla szerszego czytelnika, gdyż przeważnie patrzy on na te lata przez pryzmat sienkiewiczowskiej wizji artystycznej.

Połączenie więc w jednym zbiorze pamiętników obu Maskiewiczów (klamrą spinającą je są tylko więzy pokrewieństwa autorów, po raz pierwszy zresztą przez Sajkowskiego przekonywająco udowodnione) odbyło się z krzywdą dla epoki, w której żył Bogusław.

Ujęcie tła dziejowego pamiętnika Samuela Maskiewicza budzić musi specjalne zainteresowanie badaczy. Treścią swą tkwi on bowiem w epoce wojen polsko-mo-

<sup>1</sup> *Zbiór pamiętników o dawnej Polsce* t. II, Warszawa 1822.

skiewskich, a zwłaszcza interwencji polskiej. Problem stosunków polsko-rosyjskich w epoce Samozwańców nie doczekał się w nowszej literaturze historycznej, ani naukowej ani popularnej, żadnego opracowania.

Przedmowa Czaplińskiego, która jest właściwie zwięzłym szkicem obszerniejszego, zapowiedzianego studium, formułuje szereg ciekawych, nowych twierdzeń. Interesujące są próby przedstawienia niektórych zjawisk występujących w Polsce, jako elementu pewnych ogólnoeuropejskich prawidłowości okresu „pierwszego zalamania się trwającego w Europie od średniowiecza feudalizmu”. Ogólny kierunek rozumowania autora wydaje się słuszny — tym bardziej, że zbyt mocno dotąd akcentowano odrębności czy specyfikę polskiego procesu dziejowego zwłaszcza w tej epoce, za słabo zwracając uwagę na jego powiązanie z procesem ogólnoeuropejskim. Szereg myśli autora należy jednak zakwalifikować jako robocze hipotezy, zwłaszcza tezę o istotnym wpływie czynnika demograficznego na kształtowanie się wśród szlachty idei podboju i ekspansji terytorialnej. Szczegółową dyskusję utrudnia brak w przedmowie dokumentacji źródłowej, objaśniony informacją, że autor zamierza w bliskiej przyszłości temat ten opracować obszerniej. Inna sprawa, że jest co najmniej dyskusyjne, czy tego typu hipotezy należało formułować w wydawnictwie, które ma spełniać rolę popularyzatorską.

Pewne wątpliwości musi budzić ujęcie problemu stosunku społeczeństwa polskiego do wojen z Moskwą, częściowo w przedmowie Czaplińskiego, a głównie we wstępie Sajkowskiego. Czytelnik odnosi wrażenie, że idea podboju ogarnęła jeżeli nie całe społeczeństwo polskie, to przynajmniej ogromną jego większość. Wprawdzie Czapliński słusznie zauważa, że pogląd przedstawiający całą magnaterię jako inicjatorkę wypraw interwencyjnych jest uproszczony, podając jako przykład Jerzego Zbaraskiego, który był ich przeciwnikiem; wprawdzie Sajkowski zaznacza, że stosunek Żółkiewskiego do „awantury moskiewskiej” był od początku niechętny, to jednak przy czytaniu przedmowy i wstępu nie może nie powstać wrażenie, że niechęć do wojny z Moskwą w pierwszych latach XVII w. była w Polsce zjawiskiem incydentalnym. Tak jednak nie było.

Wrażenie to wynika może z tego, że Czapliński zwrócił uwagę przede wszystkim na okres od roku 1609 i na motywy, które mogły skłonić przeciętnego szlachcica do popierania agresji oraz na propagandę wojenną, której argumenty słusznie określił jako niewybredne, a nawet kłamliwe. Tym niemniej zarówno w przedmowie, jak i we wstępie odczuwa się wyraźny brak przedstawienia opinii przeciwstawiającej się interwencji, czego nie równoważy kilka ogólnych stwierdzeń na ten temat, zawartych głównie w przedmowie. A tymczasem w latach 1604—1605 głosy przeciwko popieraniu imprezy Dymitra były powszechne<sup>2</sup> i chociaż potem znacznie osłabły, to jednak obok Palczowskiego, Danieckiego, Miaskowskiego i innych jawnych heroldów interwencji, można dla przeciwwagi wymienić Szymonowicza<sup>3</sup>, niektórych anonimowych autorów rokoszańskich<sup>4</sup>, mówców sejmowych<sup>5</sup> itd., którzy awanturze moskiewskiej przeciwstawiali się stanowczo. Obok Zbaraskiego — przeciwnikami wojny z Moskwą byli tacy wpływowi

<sup>2</sup> Por. A. Strzelecki, *Sejm z roku 1605*, Kraków 1921; instrukcje sejmikowe z grudnia 1604 w BCz 320, itd. Pełną dokumentację podamy wraz ze szczegółowym przedstawieniem opinii publicznej w Polsce wobec interwencji w Moskwie w przygotowywanej obecnie szerszej pracy.

<sup>3</sup> Sz. Szymonowicz, *Rytm po pogromieniu na teraźniejsze rozruchy (Lutnia rokoszańska)*, *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego*, wyd. J. Czubek, t. I, Kraków 1916, s. 317.

<sup>4</sup> *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego* t. II, s. 259, 469; t. III, s. 30, 36 i in.

<sup>5</sup> Np. Piotr Gorajski, *W. Sobieski, Żółkiewski na Kremlu*, Warszawa 1920, s. 26—27; Instrukcja woj. połockiego z 15 sierpnia 1611, BPAN 365, k. 69 itd.

magnaci, jak Jan Karol Chodkiewicz<sup>6</sup> czy Mikołaj Krzysztof Radziwiłł<sup>7</sup>. W obozie rokoszowym znalazło się jedynie niewielu zwolenników interwencji<sup>8</sup>, większość zaś rokoszan z Januszem Radziwiłłem na czele<sup>9</sup> konsekwentnie zwalczała wszelkie pomysły wyprawy na wschód. Dostyc powiedzieć, że nawet wieść o rzezi 27 maja 1606 wcale nie spowodowała w Polsce jednolitego rezonansu. Obok lamentów i nawoływań do pomsty spotkać można trzeźwe głosy. Tak np. szlachta upicka stwierdziła wyraźnie: „...privatnicy, że tam [w Moskwie — przyp. J. M.] poginęli, tak sami chcieli”<sup>10</sup>, a jeden z anonimowych pisarzy nawoływał wręcz do zemsty za rzeź majową nie na Moskwie, lecz na jezuitach, jako rzeczywistych winowajcach całej imprezy<sup>11</sup>.

Nawet po stłumieniu rokoszu król tak dalece obawiał się opinii publicznej, że nie odważył się wnieść sprawy wojny z Moskwą pod obrady sejmu 1609, omawiając ją jedynie na tajnej radzie senatu<sup>12</sup>.

Żółkiewski napisał do króla wręcz: „*Passim* to jest w rozumieniu ludzkim, że w.k.r.mć nie *in rem* rzplitej, ale sobie *privatim* pożytku z tej expedycyjje patrzysz”<sup>13</sup>.

Niewątpliwą zaletą przedmowy jest właściwe przedstawienie charakteru wojny, zwrócenie uwagi na te partie pamiętnika, w których Maskiewicz — czym się korzystnie wyróżnia od innych pamiętnikarzy sobie współczesnych — nie ukrywa faktów barbarzyńskiego zachowania się żołnierzy zarówno w Rosji, jak i we własnym kraju. Słusznie też przypomniał autor przedmowy, że trudno przecież mówić o wolnym wybieraniu Władysława carem, ponieważ „jakoż ten wolno obiera, komu nad szyją stoją”. Inaczej sprawę tę przedstawia Sajkowski kilkanaście stron dalej, bezkrytycznie i akceptująco referując pogląd na nią Żółkiewskiego.

Podobnie — jakimkolwiek by majstersztykiem militarnym bitwa kłuszyńska nie była, nie należy jej chyba nazywać dziś „wiekopomną”, jak to czyni Sajkowski.

Wydaje się, że barwny i żywy język, którym posługuje się Sajkowski ponosi go miejscami za daleko, ze szkodą dla ścisłości historycznej. Pisze np. „W latach rokoszu Rzplita przedstawiała wrzącą kipieli wylewającą się na zewnątrz. Bryzgi z niej padały daleko poza granice kraju”. Nie mówiąc już o tym, że podany zaraz niżej przykład lisowczyków nie pokrywa się z okresem rokoszu, trzeba zauważyć, że właśnie lata rokoszu (od kwietnia 1606 do jesieni 1607) osłabiły, a nawet wręcz zahamowały *exodus* niespokojnych duchów. Pierwsze grupy awanturników „wylały się” na zewnątrz wraz z pierwszym Dymitrem przed rokoszem, wyprawa mołdawska Potockiego to już okres po Guzowie, podobnie jak masowy werbunek Polaków

<sup>6</sup> W. Sobieski, op. cit., s. 28.

<sup>7</sup> St. A. Radziwiłł, *Rys panowania Zygmunta III*, „Aethaenum” t. IV, Wilno 1848, s. 7; W. Sobieski, op. cit., s. 19.

<sup>8</sup> Por. J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce (1606—1609)* cz. I, Wrocław 1960, s. 330—331.

<sup>9</sup> „Do Moskwy nie wiem, aby i jeden z rokoszan zaciągnąć miał, owszem i pierwsze [!] i terazniejsze kłótnie regalistowie tam wszczynają” — pisał 30 grudnia 1607 Janusz Radziwiłł do M. K. Radziwiłła, AGAD, Arch. Radz. Dz. IV, teka 14, kop. 171, nr 45, oryg. własnor. Przewodnik wojnie z Moskwą przemawiał też na sejmie 1613 r., AGAD, Arch. Radz. Dz. II, ks. 13, s. 133—137; Ossolineum rkps 214/II, s. 1. W r. 1617 odradzał bratu wzięcie udziału w wyprawie królewicza Władysława. A. Szelański, *Śląsk i Polska wobec powstania czeskiego*, Lwów 1904, s. 20.

<sup>10</sup> Instrukcja pow. upickiego posłowi na zjazd sandomierski, sierpień 1606, BCz 2244, s. 222 (oryginał).

<sup>11</sup> *Trąba na pospolite ruszenie przeciw jezuitom, Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego* t. III, s. 259.

<sup>12</sup> Dziennik sejmu 1609, Ossolineum rkps 6603/II, s. 690 nn.

<sup>13</sup> Żółkiewski do króla, Żółkiew 11 maja 1609, St. Żółkiewski, *Pisma*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1860, s. 194.

do obozu Szalbierza. Jeszcze przecież w roku 1608 oddziały kwarciane muszą wewnątrz kraju pełnić funkcje policyjne z uwagi na różnych Poniatowskich i innych skonfederowanych lub luźnych, ale jednako zdemoralizowanych żołnierzy. Zweryfikować również należy twierdzenie o masowym udziale — po klęsce guzowskiej — byłych rokoszowych działaczy i żołnierzy w obozie tuszyńskim<sup>14</sup>. Szli tam raczej konfederaci brzescy<sup>15</sup>, którzy uprzednio odmówili połączenia się z rokoszem.

Nie została również we wstępie zarysowana wyraziście różnica, między stosunkiem do spraw moskiewskich w roku 1605 a 1609. Cytowany np. dwuwiersz Jurkowskiego recenzent traktuje raczej jako wyraz powszechnych wówczas nadziei na po prostu pokojowe stosunki z państwem carów, na ewentualną wspólną akcję przeciwko Tatarom. Wydawało się przecież, że osoba Dymitra na tronie moskiewskim taki stan rzeczy będzie gwarantować. Nie można zaś tego utożsamiać z „programem podboju Moskwy”. Trafnie Sajkowski akcentuje cezurę 27 maja 1606, jednakowoż „żałosne lamenty” i agitację za wojną podaje dopiero z roku 1609. W międzyczasie coś się przecież działo.

Wydarzenia majowe 1606 roku były czynnikiem, który przyspieszył polaryzację opinii w sprawach moskiewskich. Opinia ta jednak, o czym mówiliśmy wyżej, nie była jednolita. Z drugiej strony trzeba wyraźnie podkreślić, że w drugiej połowie roku 1606 i w roku 1607 program podboju wysuwany przez regalistów oparty był na motywacji emocjonalnej: na nawoływaniu do zemsty za maj 1606 i za uwięzienie przez Szujskiego pozostałych przy życiu Polaków, a w ich liczbie i posłów królewskich<sup>16</sup>. Program ten zresztą obliczony był przede wszystkim na użytek wewnętrzny. Wojna z Moskwą miała być czynnikiem zespalającym wokół króla (którego tron przecież zachwiał się wtedy wyraźnie) całą społeczność szlachecko-magnacką.

Dla jasności obrazu i to uzupełnienie wydaje się konieczne. Trwała wartość wstępu Sajkowskiego mają przede wszystkim te jego części, które dotyczą samych pamiętników oraz biografii ich autorów. Żmudnego wysiłku badawczego wymagało ustalenie kolei losów obu Maskiewiczów i więzów pokrewieństwa, jakie ich łączyły. Wysiłek badawczy na tym polu został uwieńczony pełnym powodzeniem. Tak np. Sajkowski „przedłużył” żywot Samuela o przynajmniej 10 lat, ustalwszy, że umarł on między rokiem 1633 a 1642, podczas gdy dotychczasowe ujęcia kazały Maskiewiczowi pójść w Inflantach ok. 1623 r.

Interesujące są uwagi edytorskie wydawcy, które pozwalają prześledzić ogromny trud nad ustaleniem prawidłowego i pełnego tekstu. Ciekawie brzmią fragmenty wstępu, konfrontujące przekazy zawarte w pamiętnikach (zwłaszcza Bogusława) z innymi źródłami. Przy okazji raz jeszcze doczekały się sprostowania niektóre z „rewelacji” Ólgierda Górki, a pamiętnik Bogusława Maskiewicza oddzielony został od panegirycznego nurtu naszej pamiętnikarskiej literatury.

Budzą natomiast pewien niedosyt te partie wstępu, które poświęcone są samym pamiętnikom. Wydaje się, że pełnej odpowiedzi na pytanie: jakie miejsce w naszej bujnej, siedemnastowiecznej literaturze pamiętnikarskiej zajmują właśnie pa-

<sup>14</sup> Por. W. Sobieski, op. cit., s. 7; K. Tyszkowski, *Wojna o Smoleńsk 1613—1615*, Lwów 1932, s. 8, posuwa się nawet do twierdzenia, że oddziały polskie w obozie tuszyńskim, to „sami prawie rokoszanie”. Szerszą polemikę z tą tezą przeprowadzimy w przygotowywanej rozprawce.

<sup>15</sup> Jan Piotr Sapieha do Dymitra II Samozwańca, Gródek 22 maja 1608, BPAN 345, k. 111-111v (oryginał).

<sup>16</sup> *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego* t. I, s. 105, 144, 232 itd. list deliberyacyjny Zygmunta III przed sejmem 1607, Ossolineum rkps 190/II, k. 131—131v; instrukcja wisznieńska z 27 marca 1607, AGiZ XX, s. 122; Postanowienie senatorskiego regalistycznego zjazdu wileńskiego 14 lipca 1606, AGAD, Arch. Radz. Dz. II, teka 4, nr 463 itd.

miętniki Maskiewiczów, we wstępie znaleźć nie można. Na czym polega ich typowość, na czym zaś ich indywidualność? Po to, aby na te pytania odpowiedzieć, nie wystarczy naturalnie zestawienie omawianych pamiętników jedynie z pokrewnymi im chronologicznie i tematycznie. Skala porównawcza jest wówczas za szczupła, chociaż i takie zestawienie mogłoby przynieść interesujące spostrzeżenia. I tak np. szczegółowe porównanie pamiętnika Samuela Maskiewicza z tzw. dziennikiem Wacława Dyamentowskiego ukazać nam może m. in. różnicę w podejściu do opisywanych wydarzeń wynikającą z odmienności pozycji społecznej obu pamiętnikarzy; Maskiewicz, chociaż służył w wojsku dla lafy i łupów, był raczej człowiekiem samodzielnym życiowo, co wpłynęło na jego krytycyzm i względną samodzielność sądów, Dyamentowski zaś wyraźnie nazywa siebie „sługą”<sup>17</sup>, cechuje go panegiryzm w stosunku do Mniszców i widoczny brak krytycyzmu (stara się np. udowodnić, że Szalbierz był powtórnie ocalonym Dymitrem).

Niedosyt ten nie może jednak podważyć faktu, że wstęp Sajkowskiego, będący w gruncie rzeczy rozprawką o Maskiewiczach i ich dziele, stanowi istotny krok naprzód na drodze do syntetycznego opracowania pamiętnikarstwa polskiego wieku XVII, które było przecież ważną, a kto wie, czy nie najważniejszą gałęzią naszego piśmiennictwa w tej epoce.

Objaśnienia i przypisy, którymi szczerze wyposażony jest tekst pamiętników, opracowane są sumiennie i starannie, miejscami nawet zbyt szczegółowo. Nie ma — zdaniem recenzenta — potrzeby wyjaśniać takich haseł geograficznych jak np. Warka, Jasło, Krosno, Kazimierz, bo są to nazwy miejscowości dziś powszechnie znane. Za to przy objaśnieniu poszczególnych osób warto było — oprócz podawania suchych danych biograficznych — podawać w niektórych przypadkach jedno chociaż zdanie wyjaśniające szczegółowiej rolę polityczną danego człowieka. Ta zasada nie była przez wydawcę konsekwentnie przestrzegana, bo z jednej strony np. szerzej wyjaśniona jest osoba Janusza Radziwiła, a z drugiej Lew Sapieha, jeden z czołowych przecież polityków polskich tej doby i jeden z głównych aktorów interwencji, został omówiony w objaśnieniu nader zwięźle i pobieżnie (s. 111).

Drobne omyłki, nieuchronne zresztą w tego typu pracy, są w objaśnieniach zjawiskiem wyjątkowo rzadkim. Wytkniemy tylko jedną: Leźnicki został powieszony nie za zapewnienie dane rokoszanom, że wojsko królewskie nie będzie z nimi walczyć, lecz za przewinienie bardziej konkretne: za zdradzenie rokoszanom hasła wojska królewskiego<sup>18</sup>.

Książka wyposażona jest w dokładne indeksy nazwisk i nazw geograficznych.

W sumie, mimo pewnych uwag krytycznych i dyskusyjnych, wypada stwierdzić, że badacze i miłośnicy wiedzy o przeszłości otrzymali staranną i ciekawą publikację źródłową. Trzeba mieć nadzieję, że nie zakończy ona serii edycji i reedycji pamiętników tego stulecia, z powodzeniem realizowanej przez Ossolineum.

Jarema Maciszewski

<sup>17</sup> A. Hirschberg, *Zbiór materiałów do historii stosunków polsko-rosyjskich za Zygmunta III, Dziennik Dyamentowski (1605—1609)*, Lwów 1901, s. 33.

<sup>18</sup> [Dziennik kampanii guzowskiej 1607], BPAN 1910, s. 460.